

SOLIDARNOŚĆ

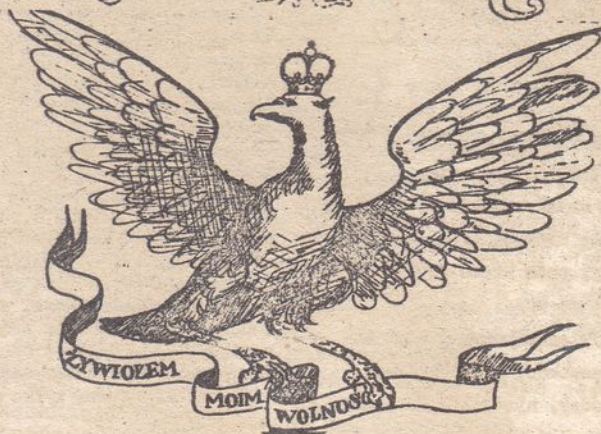
Szczecin

8 maja 1981 r.

KOMUNIKAT Nr 68

Stoczniowej Komisji Robotniczej
NSZZ „Solidarność”

3 MAJ



ZADANIE

W trwodze i drzeniu myślę, że spełniłbym swoje życie
Tylko gdybym się zdobył na publiczną spowiedź
Wyjawiając oszustwo, własne i mojej epoki:
Wolno nam było odzywać się skrzekiem karłów i demonów
Ale czyste i dostojne słowa były zakazane
Pod tak surową karą, że kto jedno z nich śmiał wymówić
Już sam uważał się za zgubionego.

Czesław Miłosz

Tegoroczne obchody święta 3-go Maja stały się okazją wielu omówień rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja w prasie związkowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" wydawanej cyklicznie, jak również wydaniu monografii jednorazowych.

W Szczecinie odnotowaliśmy wydanie monografii przez Organizację Zakładową NSZZ "Solidarność" przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz przez Niezależny Związek Studentów przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Prezentujemy pierwsze strony tych pięknie opracowanych graficznie i tematycznie wydawnictw.

Redakcja

JEDNODNIOWKA · NZZ

WSP

SZCZECIN

3.05.1981 r.

"NIESZCZESLIWY NARODZIE!
TRWAJ ZAWSZE W SENTYMENTACH
PRAWDZIWY WOLNOŚCI, UWAŻAJ
KONSTYTUCJĘ 3 MAJA JAKO OS-
TATNIA WOLĘ KONAJĄCEJ OJCZY-
ZNY, ZACHOWAJ UCZUCIA BRA-
TERSTWA WZGLĘDEM LUDU MIEJ-
SKIEGO, SPRAWIEDLIWOŚĆ NAJ-
SCISLEJSZĄ CZŁŁDEM LUDU
WIEJSKIEGO /.../"

/O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3 maja/

Ignacy Krasicki

ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANĄJ OJCZYZNY...

Święta miłości kochanej ojczyzny,

Czują cię tylko umysły pocziwe!

Dla ciebie zjadł smakuja truciźny,

Dla ciebie wipy, pęta niezłyte.

Kształcisz kalectwo przez chwałebne blizny,

Gniedździsz w umyśle rozkoszy prawdziwo,

Byle cię można wspomóc, byle wspierać,

Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

HUGO KOLLATAJ

DO PRZEŚWIETNEJ DEPUTACYI

Uścił się życzenia całego naro-
da. Jest już wyznaczona deputacja
do napisania konstytucyj rządu nasze-
go, która będzie sławną
epoką kończącego się
XVIII wieku, jeżeli nam przy-
wróci rząd dobry, jeżeli
człowieka wróci człowie-
kowi... jeżeli człowieka
wymie od ludzi a podda
prawu... jeżeli na koniec
cały naród ubeśpieczy od przemocy
wewnętrznej i obcej. Tego to wyciąga
przysięgę cała powszechność zacię-
łowie! Podjęliście się dla Narodu
najistotniejszej usługi, dzieła,
które wam ma zjednać w odległej
potomności błogosławieństwo ludzi,
co tę wolną ziemię posiadać będą.
Urządowanie wasze jest najwyż-
sze, jest najokazalsze, prze-
chodzi swą wielkością i ozdo-
bą majestatu, i sławę bohate-
rów, i litość dobroczyńców, któ-
rzy przytomną tylko wspio-

"USZKĄD, JE LOS NAS WSZYSTKICH
OD UGRUNTOWANIA I WYDOSKONALE-
NIA KONSTITUCJI NARODOWEJ JEDY-
NIE ZAWISŁ, DEUGIM DOSWIADCZE-
NIEM POZNAWAMY ZADAWNIONE RZĄDU
NASZEGO WADY, A CHCĄC KORZYSTAĆ
Z PORĘ, W JAKIEJ SIĘ EUROPA ZNA-
JDUJE, I Z TEJ DOGORYWĄCEJ KO-
RZYSTAĆ CHCIELI, KTÓRA NAS SAM-
YCH SOBIE WRÓCIŁA: WOJNI OD-
HATBIĄCYCH OBCEJ PRZEMOCY NAKA-
ZÓW, CENIĄC KROKÓW W ŻYCIU.
NAD SZCZĘŚLIWOŚĆ OSOBIŚĆ, EGZY-
STENCJĘ POLITYCZNĄ /.../ DLA O-
CALENIA OJCZYZNY NASZEJ I JEJ
GRANIC Z NIEWIEKSZĄ STAŁOŚCIĄ
DUCIA NIEWIEKSZĄ KONSTITUCJĘ U-
CHWALILI /.../"

Franciszek Karpiński

NA DZIEŃ 3 MAJA 1791

SZCZĘŚLIWIE DOŚZEL KONSTITUCJI KRAJOWEJ

Rzucamy kwiaty po drodze!
Tędy przechodzącej mają
Szczęścia narodu wodze,
Co nowy rząd składają.
Wzmyś wasze szaty!
Dzień to kraju święcony.
Jakże ten król nasz bogaty!...
Skarb jego, serc miliony.
Uczcie się, dzieci nasze,
Nucić tę pieśń wraz z nami!
Ażby wnuki wasze
Spiewały ją wiekami.
Wztyd wam, bogate świąty!
Złoty wasz wiek przelomiony.
Jakże ten król nasz bogaty!...
Skarb jego, serc miliony.



HUGO KOLLAUJ - DO PRZEWIĘTNYCH DEPUTACYI
/ ze str. 1 /

rają nódze. Prawodawca panuje równie nad kró-
lami, jak i ludem; rozkazuje najodleglej-
szemu pokoleniu, duch jego rozumu i serca kieruje
władzę wykonawczą po wszystkie wieki, zły lub
dobry, łob narodu jest jego dziełem...

Tak błachotną postuga dla swojej Ojczyzny
powinna podnieść dusze wasze wyżej nad wszy-
stkie przeszkody; powinna je zwyciężyć z prawdą,
z tym to przedwiecznym bóstwem, z którego li-
tostępców rąk cała natura nieodmienne dla sie-
bie zyskała prawa. Wy macie być tłumaczami
świętych jego ustaw, wy macie przypisać sobie
za prawo do działań waszych prawdę, a z tą,
jak z zapaloną pochodnią, szukać praw czowie-
ka, praw społeczności, praw narodu waszego.
Nie obawiajcie się żadnych w dziele przedsię-
wziętym trudności; prawda, gdy ją szczerze
narodowi pokazywać będziecie, jest to ten świę-
ty ogień, który natychmiast i do rozumu, i do
serca ludzkiego przenika. Nie macz mocy, która
by się jej oprzeć na zawsze zdołała, pierzeha
przed nią obłuda i przesąd, a tyle tylko nad
niebezpieczeństwem dokazuje ludem, ile przed nim
prawdę ukryć zdoła...

Nie lękam się o człowieka i jego społecz-
ność; ale zastanawiam się nad wami samymi, mę-
żowie Wybrani! staje mi albowiem przed oczyma
los tych, którzy kiedykolwiek chcieli być
prawodawcami ludu...

Miała oświecenia we wszystkich wiekach by-
ć miarą prawodawstwa złego lub dobrego, lecz
podanie prawa ludowi we wszystkich narodach i
wiekach było zawsze różne. Jedni używali do-
tego obłudy, narzędzia, które jest źródłem
ohyd i ucisku harodu ludzkiego, drudzy szli
otwarcie, nieśli w ręku swoim prawdę. Obłuda
potrzebowyła zawsze wprowadzić w błąd ludzi,
a jeżeli ta nie wystarczyła na przytłumienie
prawdy, brała w ręce miecz i rozlewając krew
ludzką, starała się pierwej uczynić człowieka
niewolnikiem, niżby on zdobył się być posłusz-
nym jej prawu. Te to są źródła despotyzmu, pod
którym zgnębiona jęczy ludzkość...

Mężowie Wybrani! Czujciecież w sobie tyle
odwagi, abyście być mogli godnymi podać pro-
we narodowi polskiemu? Nie oglądajcie się na
społecznych; nie ten to sepputy wiek na błę-

190 lat temu, dnia 3 maja 1791, stanęła na Sejmie polskim Konstytucja czyli Ustawa, której pamięć piękna i droga po draszczejście trączy, już osme z rzędu pokolenie otwiera i naciąga lepszy dół.

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SZCZECIN

3.V.1981

PRO MEMORIA

W ROCZNICĘ OGŁOSZENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA



do ujęciu wewnątrzorganizacyjnego

O wiecznego rona, ledwie słone
na niebie zgasniało, w Warszawie,
gdyś Tróć nasz Stanisław August w
sanktu mieszkał, a Sejm przy nim od
trzech lat obchodził, taki such i gwałt
wzrostł się po wszystkich dzielnicach,
jakby to nie był zwycięstwo, rolocy wolności,
ale jakbyś uwaga się śniła. Wzrostł się
się na nogi, przynosiła zwycię-
stwe staty i białą ku szmonek hodo-
stwu. W Tróć wielki podziwiał sam
konny nabył jest ludźmi, ciałeś staj przy
ciele, głone przenie przy głone, kto
mogł ewistał się na ochoty i krzyżanki,
bo nikomu wójcia do palacu nie bronił
łaskony Tróć polski.

KONSTYTUCYA CZYLI USTAWA RZADOWA

z dnia 3 Maja 1791
W IMIĘ BOGA, W TRÓJCY ŚWIĘTEJ JEDYNEGO.

Uznaję, iż las nas wszystkich od ugnie-
towania i niedostatków Konstytucji i Narodowy
jedynie zastęp długim doświadczeniem poznawaj
czadawione Rzeczy Naszego rządu, a chęć korek-
tę i porę, w jakiej się Europa znajduje, i z tej do-
gonywującej chwili, która nas samym sobie wróciła,
wolności i hanbiących obcy przemocy nakazem,
cenną drogę naczyne, nad sąsiedztwem osobistą
egzystencją polityczną, niepojętą i szmonek na,
i wolność wewnętrzna narodu, którego las w rpe
nasza jest ponieważym, mimo przeszkód, które w
nas namietności sprawnować mogą, dla dobra
ponieważym, dla ugniecenia wolności, dla
ocalenia Opatrzny naszej i jej granic, z najwielką
stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy,
i ocalenie za świętą, za niezmuszoną uchwalamy.

TRZECI MAJA

Rok 1791. Trzeci maja. Przy ogólnym entuzjasmie, wbrew woli szlach-
nich aorastw sejmowych i przekupionych przez nie ludzi uchwalona zostaje
Konstytucja. Polska chce niepodległości, chce wolności i sprawiedliwości.
Chce, aby Rzeczypospolita była sprawiedliwą i dobrą Ojczyzną wszystkich
jej mieszkańców. Naród polski udowadnia, że nie wyrostek umarł, że z naj-
gorzszego znikczemienia potrafi się sam odrodzić, znaleźć w sobie siły
moralne do zrzucenia ciemnoty i zła, do stworzenia mocnych podstaw do
dalejszego rozwoju. Konstytucja 3 Maja - fakt, który jako akt prawny nie
zdążył spełnić swego zadania, bowiem wrogowie Polski saż swoją przewagą
fizyczną wystąpili przeciw polskiemu odrodzeniu, przeciw polskiej woli
samodzielnego i dobrego rozwoju, przeciw polskiej wolności.

KONSTITUCJA 3 MAJA

USTAWA RZĄDOWA Z DNIA 3-go Maja 1791 r.

W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynejo.
Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruskij, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski, wraz ze Stanami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi - uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zawisi, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory w jakiej się Europa znajduje, i z tej degorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą - egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, a wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha, niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki w czasie, prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to Konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

I. Religia Panująca.

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta Rzymska Katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą apostazy. Że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach Polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.

II. Szlachta, Ziemianie

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy, szczególnież zaś prawa, Statutu i przywileje temu stanowi od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagielly i Witolda, brata jego, Wielkiego Księcia Litewskiego, nie mniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta Pierwszego braci, od Zygmunta Augusta ostatniego z linii Jagiellońskiej sprawiedliwie i prawie nadane, utwierdzamy, zapewniamy i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachestwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równymi być między sobą uznajemy, nie tylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług Ojczyźnie, honor, sławę, pożytek przynoszących, ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących, nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej i własności gruntowej i ruchomej tak, jak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy i zachowujemy, zareszając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany lub ekscepcji w prawie niedopuszczymy, owszem Najwyższa władza krajowa i Rząd, przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj pod pretekstem jurium regium i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich bądź w części, bądź w całości rościć sobie nie będzie. Dlaczego bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenice wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy i, aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej Konstytucji uznajemy. Każdego szlachcica cnie, obywatelstw i honorowi jej świętości do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę Ojczyzny i swobód naszych.

III. Miasta i Mieszczenie.

Prawo na tereźniejszym Sejmie zapadło pod tytułom: "Miasta Nasze Królewskie i wolne w państwach Rzeczypospolitej" w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej Konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachty polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej Ojczyzny, nową prawdziwą i skuteczną dając siłę.

IV. Chłopi, Włościanie

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najbłyszczące bogactw krajowych źródeł, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzicze z włościanami dóbr swoich autentycznie uzbili, czyli by te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takich nadaniach i umowach, pod opiekę Rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiejkolwiek bądź majątności od dobrowolnych umów, przyjętych nadawców i z nimi związanych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęto ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pamiętanie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby, pierwaj z kraju oddaliwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi Polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną, lub czynsz, jak i dopóki się umowi, wolny jest osiadnąć w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V. Rząd Czyli Oznaczenie Władz Publicznych.

W celu władza społeczność ludzkiej poczęt swój bierze z woli Narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej mierze na zawsze zostawały, trzy władze Rządu narodu Polskiego składać powinny, i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest władza prawodawcza w Stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w Królu i Straży i władza sędownicza w jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI. Sejm Czyli Władza Prawodawcza.

Sejm czyli Stany zgromadzone na dwie Izby dzielić się będą: na Izbę poselską i na Izbę senatorską pod prezydencją Króla. Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa. Przeto w Izbie poselskiej najpierw decydowane będą wszystkie projekty: 1-mo co do praw ogólnych, to jest: konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia nieczystych podatków, w których to moteryach propozycje od tronu województwom, ziemiom i powiatom do rozstrząśnienia podane, a przez instrukcje do Izby przychozące, najpierwsza do decyzji wzięte być mają: 2-o co do

uchwał sejmowych, to jest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacy i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i ekstraordinaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacy traktatów zwiazkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadającym, w których to materyach propozycje od tronu, prosto do Izby poselskiej przychodzić mające, pierzezeństwo w prowadzeniu mieć będą - Izby senatorskiej, złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod przyrządcą Króla, mającego prawo raz dać votum swoje, drugi raz paritatem rozwiązywać oświadczenie lub nadesłaniem zdania swego do tejże Izby, obowiązkiem jest. 1-mo Każde prawo, które po przejściu formalnem w Izbie poselskiej do Senatu natychmiast przesłać być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej Narodu deliberacyi opisana w prawie większością głosów. Przyjęcie moc i świętość prawa nadawać będzie. Wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego Sejmu, na którym gdy p-wtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od Senatu przyjętem być musi. 2-go Każdą uchwałę sejmową w materyach wyżej wyliczonych, którą Izba poselska Senatowi przysłać natychmiast powinna, wraz z tąż Ozbą poselską większością głosów decydując, a złączona Izba obydwoch większością, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów. Wzajemny iż senatorowie i ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowaniem swego bądź w Straży, bądź w komisji, votum desisium w Sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać w ten czas Senacie mają dla dania ekaplikacyi na żądanie Sejmu. Sejm zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryjny. Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie podług opisu Prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej materyi, do której zwołany będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadkowej; prawo żądne na tym ordynaryjnym Sejmie, ma którym ustanowione było, znoszone być nie może. Komplet Sejmu składać się będzie z liczby osób, niższemu prawem opisanej, tak w Izbie poselskiej, jako i w Izbie senatorskiej. "Prawo o sejmikach", na teraźniejszym Sejmie o ustanowione, jako naistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczystie zabezpieczamy. Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyłącza się w tej mierze przez reprezentantów czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż posłowie, na sejmikach obrani, w prawodawstwie i ogólnym narodu potrzebach, podług niniejszej Konstytucyi, uważani być mają, jako reprezentanci całego Narodu, będąc składem ufności powszechnej. Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno; przeto Librum veto, konfederacye wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej Konstytucyi przeciwe, rząd obalające, społeczność niszczące, na razsze znosimy. Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmiannom konstytucyi narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia owej, po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej, porę i czas i rzęzy i poprawę Konstytucyi co lat dwadzieścia pięć oznaczamy. Chcąc mieć takowy Sejm konstytucyjny ekstraordinaryjny podług osobnego o nim prawa opisu.

VII. Król, Władza Wykonawcza.

Żaden rząd najdoskonalszy, bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczegółowość narodów od praw sprzeczliwych, praw skutek od ich wykonania należy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściem napelniało Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi Polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzę, oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw Królwi w Radzie jego oddajemy, która to Rada Strażą praw znać się będzie. Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru egzekucyi, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłusznego i zaniebujące swe obowiązki magistratury w jej ręku zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić ani łomaczyć, podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągać, rozkładu dochodów skarbowych przez Sejm zrobionego odmieniać, wojny wydawać, pokoju ani traktatu i żadnego aktu dyplomatycznego definitive zawierać. Jedno jej tylko będzie tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu Zgromadzeniu sejmowemu donieść winna. Tron Polski elekcyjnym przez rodzinę mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Bożnane klęski bezkrólewów, peryodycznie rząd wyrzucających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi Polskiej, i zamknięcie na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świetności i szczęścia Ojczyzny naszej, za czasów rodziny ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych, i moźnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały rozstroponości naszej oddanie tronu Polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po zyciu, jakiego nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy Saski w Polsce królować będzie, Dynastją przyszłych królów Polskich znacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora Saskiego, którego sukcesorom de lumbis z płci męskiej tron Polski przeznaczamy. Najstarszy syn Króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektro Saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy maż przez elektora, za zgodą Stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa płci męskiej do tronu Polskiego. Dłaczego Maryę, Augustę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę Polską deklarujemy, zachowując przy Narodzie prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu, po wygaśnięciu pierwszego.

- Każdy Król, wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi, na zachowanie Konstytucji niniejszej, na pacta conventa, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem Saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą. Osoba Króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący za nic odpowiedzialni Narodowi być nie może. Nie samowładca, ale ojcem i głową Narodu być powinien i tym go prawo i Konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje. Dochody tak, jak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe niniejszą Konstytucją dla przyszłego elekta zawarowane, tchniętemi być nie będą mogły. Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy, magistratury, monety, stemple pod Królewskim iść powinny imieniem Króla, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna; mieć będzie ius agnatiandi na śmierć skazanych, prócz in criminibus status. Do Króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnymi krajowemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą Narodu. Patentować oficerów i mianować urzędników podług prawa niższego opisu, nominować biskupów i senatorów podług opisów tegoż prawa, oraz ministrów, jako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem. - Straż czyli Rada Królewska do dozoru, całosci i egzekucyi praw Królów. dodana, składać się będzie: 1-mo z prymasa, jako głowy duchowieństwa Polskiego, i jako prezesa Komisji edukacyjnej, mogącego być wyręczonym w Straży przez pierwszego eks ordine biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą; 2-fo z pięciu ministrów to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra bellii, ministra skarbu, ministra do spraw zagranicznych: 3-tio z dwóch sekretarzy, z których jeden protokół Straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą, obydwa bez votum decydującego. Następca tronu, z małoletności wyszedłszy i przysięgę na Konstytucję wykonawszy, na wszystkich Straży posiedzeniach, lecz bez głosu przytomnym być może. Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w Straży, bez wdawania się w jej rezolucyje, jedynie dla zwołania Sejmu gotowego. W takim zdarzeniu, gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania Sejmu gotowego wymagających, rzetelną potrzebę, a Król go zwołać wzbraniał się, tedy temże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na Sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania Sejmu są tylko następujące: 1-mo w gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej; 2-do w przypadku wewnętrznego zamieszania, grożącego rewolucji kraju lub kolizyj

między magistraturami; 3-tio w widocznej powszechnego głodu niebezpieczeństwie; 4-to w osierociałym stanie Ojczyzny przez śmierć Króla lub w niebezpiecznej jego chorobie. Wszystkie rezolucye w Straży rozstrzaskané będą przez skład, wyżej wspomniany, decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważyć powinna, aby jedna była w wykonaniu prawa wola. Przeto każda ze Straży rezolucya pod imieniem Królewskiem i z podpisem ręki Jego wychodzić będzie, powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów, zasiadających w Straży, z tak podpisaną do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma bądź przez komisyę, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniejszem prawem wyłączone nie są. W przypadku, gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzyi podpisać nie chciał, Król odstąpi od tej decyzyi, a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy, w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie Sejmu gotowego, i jeżeli Król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien. - Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracyi wydziału do Rady swojej czyli Straży Króla jest prawem. Wezwanie do ministra do zasiadania w Straży na lat dwa będzie z wolnem onego nadat przez Króla potwierdzeniem. Ministrowie, do Straży wezwani, w komisjach zasiadać nie mają. W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych obydwóch Izb złączonych na Sejmie ministra bądź w Straży, bądź w urzędzie odmiany żądała, Król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien. Chcąc, aby Straż praw narodowych obowiązana była do ściszej odpowiedzi Narodowi ze wszelkie onych przedstawstwa, stanowią, iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyę, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną, a przestępstwo prawa, odpowiadać mają z osób i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach Stany zgromadzone prostą większością wotów Izb złączonych odesłać obwinionych ministrów mają do Sądów sejmowych po sprawiedliwie i wyrównyujące przestępstwu ich ukaranie, lub przy dowiedzionej niewinności od sprawy i kary uwolnienie. Dla porządku władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne Komisye, mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży. Komisarze do nich wybierani będą przez Sejm dla sprawowania urzędów swoich w przeciągu czasu, prawem opisanego. Komisye te są: 1-mo edukacyi; 2-go policyi; 3-tio woj wojska; 4-to skarbu. Komisye porządkowe wojewódzkie na tym Sejmie ustanowione, również do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze Komisye, respective co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków.

III. Władza Sądownicza.

Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliski dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1-mo sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sądziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancyi będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacya na Trybunały główne. Dla każdej prowincyi być mające, złożone również z osób na sejmikach wybranych. I te sądy tak pierwszej jako i ostatniej instancyi będą sądami ziemiańskimi dla szlachty i wszystkich właścicieli ziemskich z kimkolwiek, in causis juris et facti. 2-do Jurydykcyę zaś sądowę wszystkim miastom podług prawa Sejmu teraźniejszego "O miastach wolnych Królewskich" zabezpieczamy. 3-tio Sądy referendarskie dla każdej prowincyi osobne mieć chcemy w sprawach włóścian wolnych, dawnymi prawami sądowi temu poddanych. 4-to Sądy zadworne, asesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. 5-to Komisye wykonawcze będą miały sądy w sprawach, do swej administracyi należących. 6-to Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych dla wszystkich stanów, będzie Sąd najwyższy, sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego Sejmu obrane będą osoby,

Do tego sądu należeć mają występkę przeciwko Narodowi i Królowi, czyli orimina status. Nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez Sejm osoby spisać rozkazujemy.

IX. Regencya

Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królową, albo w jej nieprzytomności prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencya: 1-mo w czasie małoletności Króla; 2-fo w czasie niemocy, trwałej pomieszanie zmysłów sprawującej; 3-tie w przypadku, gdyby Król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat 18 zupełnych; a niemoc względem trwałego pomieszanienia zmysłów deklarowaną być nie może tylko przez Sejm gotowy większością wotów trzech części przeciwko czwartej Izbie złączonych. W tych przeto trzech przypadkach prymas Korony Polskiej Sejm natychmiast zwołać powinien, a gdyby prymas tę powinność zwióczył, marszałek sejmowy listy okólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencyi. I królowę do zastąpienia Króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy Król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci, regencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna i odpowiadać Narodowi za czas swego urzędowania tak, jak jest przepisano o Straży, na każdym ordynaryjnym Sejmie, z osób i majątków swoich.

X. Zdukacya Dzieci Królewskich.

Synowie Królewscy, których do nastęstwa tronu Konstytucya przeznacza, są pierwszymi dziećmi Ojczyzny, przeto baczną o dobre ich wychowanie do Narodu należy, bez uwłoczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam Król ze Strażą i wyznaczonym od Stanów dozorcą edukacyi królewiczów wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regercyi też ze wspomnianym dozorcą edukacyę ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach dozorca, od Stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym Sejmie o edukacyi i postępku królewiczów. Komisyi zaś edukacyjnej powinnością będzie wodać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich do potwierdzenia Sejmowi, a to, aby jednostajnie w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wczasie w umysły przyszłych następców tronu religię, miłość cnoty, Ojczyzny, wolności i Konstytucyi krajowej.

XI. Sila Zbrojna Narodowa.

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, siórem winno być jego najcienniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego niemylnie dopełnić, powinno zastosować ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosowanie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność Narodowi i Królowi i na obronę Konstytucyi narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortoc i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucyi jego nie był posłusznym.

Wystąpienie przewodniczącego MKR Szczecin na uroczystości poświęcenia sztandaru NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego w dniu 3 maja 1981 r. w amfiteatrze Parku Kasprzowicza w Szczecinie.

Szanowni Zebrani! Drodzy Goście!

Spotkaliśmy się dzisiaj, tu w Szczecinie, z niezwyklej okazji. Sprowadziło nas tu wydarzenie, które być może odnotuje historia naszego regionu. W roku 1981 w dniu Konstytucji 3-go Maja, poświęconym czci Marii Panny - Królowej Polski, członkowie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" otrzymali sztandar ufundowany przez rzemieślników ziemie szczecińskiej, uroczystie poświęcony przez Jego Ekselencję Księdza Biskupa. Fakty te mają głęboką wymowę. Chcę powiedzieć Wam to, co czuję dziś w obliczu tego uroczystego wydarzenia, jako przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Robotniczej "Solidarność" w Szczecinie i jako robotnik stoczniowy, uczestnik wydarzeń w 1970 roku i sierpniowych strajków w 1980 roku. My, ludzie pracy pragnący spokoju i godnego życia odnieśliśmy zwycięstwo! Kiedy zmuszeni okrutną rzeczywistością, w sierpniu 1980 r. podjęliśmy nierówny bój z siłami gnębiącymi ludzi pracy w Polsce, nikt nie był w stanie przewidzieć biegu wydarzeń. Żądania wysunięte przez nas, robotników szczecińskich zakładów pracy wyrażały pragnienie całego społeczeństwa. Społeczeństwo skupiło się wokół nas, strajkujących. Przed bramą stoczni im. Warskiego zawarty został sojusz wszystkich ludzi dobrej woli, tych którzy strajkowali po jednej stronie stoczniowej bramy i tych którzy przychodzili do nas z wyrazami serdecznego poparcia i pomocy. Nie zapomnimy pomocy i słów jakie wypowiedzieli do nas szczecińscy rzemieślnicy. Dziś, podczas naszego uroczystego spotkania warto kilka słów powiedzieć o tym, co dokonało się podczas ośmiu miesięcy, jakie dzieła nas od zakończenia pamiętnych strajków. Mamy wolny, niezależny związek zawodowy grupujący na Pomorzu Zachodnim ponad 400 tys. członków, a zrzeszający w całej Polsce 10 mln pracujących. Związek nasz jest gwarantem odnowy dokonującej się w kraju, cieszy się autorytetem wśród całego społeczeństwa i niejednokrotnie dawał wyraz ogromnej siły społecznej jaką ta organizacja dysponuje. Droga od strajku do dzisiejszego uroczystego dnia nie była łatwa. Pamiętamy okres, gdy odmawiano nam prawa do rejestracji, starano się narzucić niezgodnie z naszą wolą treść statutu związkowego. Wiele razy zmuszani byliśmy sięgać po oręż strajków ostrzegawczych i pogotowia strajkowego, by proces faktycznych zmian nie przeobraził się w zmiany pozorne. Niedawno, jeszcze w marcu bieżącego roku związkowi groziło straszliwe niebezpieczeństwo. Siły wstecznicstwa parły do konfrontacji z masami pracującymi. Musieliśmy dać zdecydowany odpór tym tendencjom. W odpowiedzi na dramat bydgoski nastąpił ogólnokrajowy strajk ostrzegawczy. Siła tego strajku, wynikająca z jednomyślnego postawy ludzi pracy w Polsce dała do myślenia tym wszystkim, którzy marzyli o zlikwidowaniu naszego związku przez użycie siły. Dziś wierzymy mocno, że robotnik polski żądając prawa do godnego życia i możliwych warunków pracy nie będzie zmuszony do strajków. Bez strajków poradzimy również wprowadzić sprawiedliwe zasady życia społecznego w Polsce, wypłenić zło i korupcję. Wystarcza będzie słowo ludzi pracy. Bowiem ze słowami ludzi pracy należy się liczyć i trzeba tych słów uważnie słuchać. Każdy dzień spokoju wykorzystujemy na wzmocnienie organizacji związkowej. Stoimy w obliczu wyborów do władz związkowych. Wybierzemy te władze demokratycznie i niezależnie. Nikt nie będzie narzucał nam kandydatów do sprawowania władzy. Będzie to naprawdę władza robotnicza i demokratyczna. Nasze dzisiejsze spotkanie stanowi doskonałą okazję by pomyśleć chwilę, pod jakimi hasłami będzie działać ta nowa i prężna organizacja związkowa, pod jakim sztandarem będzie dążyła do lepszego jutra. Hasła te zewnętrzny kształt naszego sztandaru. Widzimy na nim godło naszych dzisiejszych dni, godło "Solidarności". To godło przypomina nam sierpień 80, stanowiący nasz rodowód. Symbolizuje ono jedność ludzi pracy w Polsce. Sztandar nasz wyraża także tradycje do których nawiązujemy w dniu dzisiejszym i które stanowią drogowskaz naszych

dażeń. Ozdobiliśmy sztandar datami bohaterskich zrywów klasy robotniczej i innych warstw społeczeństwa zapisanych w powojennej historii naszego narodu. Na naszym sztandarze widnieje data tragicznego wydarzenia poznańskich z 1956 r. zrywu robotników okupionego krwią niewinnie przelaną. Przyjęliśmy także jako symbol datę 1968 roku, symbolizującą protest studentów i inteligencji polskiej. Na sztandarze widnieje również data tak bolesnego dla nas roku 1970. Niedawno, obchodząc po raz pierwszy jawnie tragiczną rocznicę grudnia 1970 przysięgaliśmy dochować pamięci bliskich nam ofiar. Niech sztandar przypomina nam o tym moralnym obowiązku. Widnieje również data 1976 roku, kolejnego zrywu robotników Radomia i Warszawy. Te daty zaczerpnięte z powojennej historii dowodzą, że Polak nigdy nie zgodzi się z niesprawiedliwością społeczną i nie przyjmie warunków życia nie gwarantujących w pełni bytu narodu polskiego.

Na sztandarze widnieje również orzeł, godło Polski z epoki w której rodziła się Konstytucja 3-go Maja. Nawiazujemy w pełni do tradycji jakie przynosi nam rocznica Konstytucji. Uchwalona w dniu 3-go maja 1791 roku polegała na tym, że dzięki niej dokonana się w Polsce bezkrwawa rewolucja o charakterze demokratycznym. Ta bezkrwawa rewolucja polska dała pierwszą na kontynencie europejskim konstytucję przyjmującą, że nie urodzenie stanowi podstawę pozycji społecznej obywatela. Uzyskali należne przywileje mieszczanie miast królewskich. Według Konstytucji z 1791 roku głównym organem władzy ustawodawczej stał się sejm, stale obradujący i podejmujący uchwały większością głosów. Konstytucja 3-go Maja dalece rewolucjonizowała tradycyjne struktury polityczne i sposoby myślenia. Rewolucja polska traktowana jest obok rewolucji amerykańskiej i francuskiej jako trzecia najważniejsza rewolucja ówczesnego świata. Już współcześni podkreślali, że tak wielkie przemiany społeczne w Polsce dokonały się "bez kropli krwi, bez pik, toporów i baterii". Caryca Katarzyna II rozpatrywała wypadki majowe w Polsce jako przejaw "zarazy rewolucyjnej", obawiając się rozszerzenia idei rewolucji francuskiej. Dlatego też, uznając przewrót w Polsce za część europejskiego wzburzenia rewolucyjnego, zdecydowała się na podjęcie w Polsce interwencji zbrojnej. Jak wiemy, inspirację przez Petersburg działalności Konfederacji Targowickiej doprowadziły nie tylko do obalenia działania Sejmu Czteroletniego, ale także i do drugiego rozbioru Polski.

Na naszym, dziś poświęconym sztandarze widnieje także wizerunek Matki Boskiej. My Polacy jesteśmy narodem wierzącym. My Polacy oddajemy szczególną cześć Marii Pannie, Królowej Polski. To Ona otacza nasz naród opieką w najtrudniejszych chwilach, prowadząc nas przez niebezpieczne zakręty historii. Kult Marii Panny i więź z Kościołem daje nam Polakom siły moralne do walki o lepsze jutro, których nam tak bardzo trzeba. Oddając cześć symbolom widniejącym na sztandarze dążyć będziemy do pełnej realizacji tych zadań, jakie przyjął na siebie nasz Związek. W tej uroczystej chwili pragnąłbym złożyć wyrazy serdecznego podziękowania Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi i duchowieństwu za opiekę kapłańską i posiugę dziś nam wysłanną.

Z głębi serca dziękuję szczecińskiemu rzemiosłu za ufundowany sztandar. Dziękuję wszystkim działaczom rzemiosła którzy przyczynili się naszej podniosłej uroczystości.

Dziękuję przybyłym na uroczystość gościom, że zechcieli dzielić z nami radosną chwilę poświęcenia sztandaru.

Zwracam się przede wszystkim z tej okazji do bratniej nam organizacji CPDT we Francji i zrzeszonych w niej robotników przemysłu metalowego. Pozdrawiam serdecznie delegację metalowców szwedzkich.

Szczególnie pozdrawiam Światową Federację Metalowców i jej Sekretarza Generalnego Hermana Rebhana, tak życzliwego wobec Związku "Solidarność". Proszę nam, że z powodu nie udzielenia wizy wjazdowej do Polski, Sekretarz Generalny nie mógł uświetnić swą osobą naszej uroczystości i przedstawić nam bezpośrednich pozdrowień od robotników Stanów Zjednoczonych i siedemdziesięciu innych krajów. Dziękuję za przybycie przedstawicieli władz administracyjnych i rządowych. Dziękuję za udział w uroczystości mieszkańcom naszego miasta i przybyłym gościom z całej Polski.

Marian Jurczyk

19.01.1981 r.

Materiał roboczy przygotowany przez
Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa
Socjologicznego.
ZASADY DZIAŁANIA ZWIĄZKOWEGO W
ZAKŁADZIE PRACY.

Jerzy Dręzkiewicz

DOŚWIADCZENIA A SZANSE SAMORZĄDU
PRACOWNICZEGO W PRL.

/Czym był, a czym może być
samorząd pracowniczy/

- Doświadczenia "samorządu robotniczego
- Czy warto walczyć o samorząd praco-
wniczy?
- Czy jest możliwy autentyczny samorząd
- Czym powinien zajmować się samorząd?

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
REGION MAZOWSZE
Wsechnica Robotnicza
"SOLIDARNOŚCI"

W rozpoczynającej się w środowiskach "Solidarności" dyskusji nad samorządnością pracowniczą powtarzają się dwa zasadnicze pytania: - Czy samorząd "opłaca się" pracownikom? - a więc, czy udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem i całą gospodarką jest korzystny dla pracowników? Jak powinien wyglądać autentyczny samorząd pracowniczy? Jednoznaczna odpowiedź na te pytania jest potrzebna z prostego powodu. Aby samorząd rzeczywiście działał we wszystkich przedsiębiorstwach i w całej gospodarce trzeba, aby setki tysięcy pracowników zdecydowanie i wytrwale włączyło się do pracy w samorządzie. Ci ludzie muszą być przekonani, że warto działać i muszą wiedzieć jak to robić. Ten stan można osiągnąć tylko w wyniku powszechnej dyskusji w środowiskach pracowniczych, prowadzącej do uzgodnionych wniosków. Nie wystarczy w tym wypadku taka czy inna opinia ekspertów. Zamierzeniem tego tekstu jest przedstawienie niektórych argumentów jakie mogą być podniesione w dyskusji nad postawionymi na wstępie pytaniami. Nie są to zresztą pytania nowe. Zadawano je już ćwierć wieku temu, gdy powstawały pierwsze formy tzw. samorządu robotniczego w PRL. Warto więc spojrzeć na doświadczenia i wnioski jakie wynikają z tej krótkiej historii samorządności pracowniczej.

Doświadczenia "samorządu robotniczego" w PRL.

Polscy robotnicy w przeszłości dwukrotnie próbowali przejąć zarządzanie fabrykami w swoje ręce. Pierwsze próby były w pewnym stopniu wymuszone zewnętrznymi okolicznościami. W latach 1944-45 w wielu ośrodkach przemysłowych robotnicy odbudowując i uruchamiając zniszczone w czasie wojny zakłady pracy powoływali rady załogowe i komitety fabryczne pełniące rolę przedstawicielskiego kierownictwa zakładów. Ciążyła na nich organizacja produkcji, troszczyli się o zaopatrzenie, materiały i narzędzia, o zbyt produktów, rozdział wynagrodzenia za pracę, kompletowali kadrę techniczną i administracyjną itp. Po kilku miesiącach, wraz z ustanowieniem państwowego zarządu przedsiębiorstw przedstawicielstwa załóg zostały zlikwidowane. Zarządzanie przedsiębiorstwem przeszło w zakres wyłącznych uprawnień dyrekcji.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych /okres planu 6-letniego/ w gospodarce i funkcjonowaniu państwa występowały tendencje uniemożliwiające udział pracowników w zarządzaniu zakładami pracy. Uciążliwe, narzucone społeczeństwu forsowne uprzemysłowienie kraju, ogromna centralizacja w kierowaniu życiem gospodarczym, skrajnie biurokratyczne metody planowania i zarządzania gospodarką, masowe prześladowania polityczne - wszystko to wykluczało istnienie jakichkolwiek form demokracji gospodarczej i społecznej, a więc również samorządności pracowników.

Załamanie się tych tendencji w wyniku krachu gospodarczego w połowie lat pięćdziesiątych, narastającej kryzys fali krytyki w społeczeństwie i w reszcie w wyniku robotniczego protestu w 1956 roku otworzyło szanse demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego. Okazało się wówczas, że w środowiskach robotniczych istnieje niemal powszechna potrzeba wpływania na zarządzanie własnym zakładem pracy. Od połowy 1956 roku spontanicznie powstawały w wielu fabrykach rady robotnicze przejmujące w wyniku ostrej walki z dyrekcjami wiele z uprawnień przysługujących dotychczas kierownictwu przedsiębiorstw. Był to proces do tego stopnia masowy, że władze kraju chcąc uniknąć całkowitej utraty politycznej kontroli nad tym ruchem zmuszone były zalegalizować go /ustawa o radach robotniczych z 19.11.1956 r. /Rady robotnicze stały się ważnym składnikiem rozpoczętej wówczas reformy gospodarczej, której zamierzenia miały zapewnić materialne i organizacyjne warunki dla działalności rad /reforma zakładała bowiem zniesienie centralizacji decyzji ekonomicznych, a więc rozszerzenie zakresu samodzielności przedsiębiorstw/..

Rady robotnicze w pierwszym okresie swojego istnienia miały szansę stać się rzeczywistym samorządem pracowniczym. Rady wybierane były przez załogę na zebraniu ogólnym i w ten sam sposób mogły być w każdej chwili - jeżeli chciała tego załoga - odwołane. Przyznane zostało im prawo do "zarządzania przedsiębiorstwem w imieniu załogi". W sprawach zasadniczych dla przedsiębiorstwa takich jak podział funduszu zakładowego, dodatkowych zysków itp. załoga miała prawo wypowiadać się na naradach lub zebraniach, a w niektórych przypadkach poprzez referendum zakładowe. Nadrzędne jednostki administracji gospodarczej zachowywały określone uprawnienia, nie mogły jednak wydawać radom poleceń służbowych. Ewentualne spory pomiędzy radami i administracją miały być rozstrzygane przez komisje rozjemcze działające przy ministerstwach.

Rady robotnicze posiadały stosunkowo szerokie uprawnienia: miały uchwalać plany przedsiębiorstwa /na podstawie obowiązujących wskaźników/, decydować o strukturze przedsiębiorstwa, kierunkach jego rozwoju, wspólnie z radą zakładową związków zawodowych miały rozstrzygać sprawy płac, podział funduszu zakładowego, problemy bhp itd. Rady miały prawo opiniować powoływanie i odwoływanie dyrektorów, a także mogły wysuwać swoich kandydatów na dyrektora. Dyrektor mógł podejmować decyzje samodzielnie, ale później musiał przedstawiać je do zatwierdzenia radzie.

W celu kontrolowania działalności przedsiębiorstwa i jego administracji rady robotnicze najczęściej powoływały spośród swoich członków specjalne komisje, w skład których wchodził również zaproszeni eksperci: ekonomiści, prawnicy, pracownicy instytucji finansowych, naukowcy itp. W niektórych zakładach powoływano również specjalną inspekcję robotniczą, badającą zarówno działalność produkcyjną jak i warunki socjalne w zakładzie, rozdział wczasów, towarów, talonów itp. W pierwszym okresie istnienia rad robotniczych /1956-1958/ ich działalność przyniosła znaczne efekty ekonomiczne w wielu przedsiębiorstwach /m.in. obniżkę kosztów produkcji, zniesienie się absencji, likwidację marnotrawstwa, ograniczenie przestojów/, wpłynęła również

na wzrost zainteresowania sprawami zakładu pracy wśród pracowników. W tym okresie rady robotnicze działając często wchodziły w konflikty z dyrekcjami na tle podziału kompetencji i zasad wzajemnych stosunków. Rady musiały wielokrotnie walczyć o zachowanie zdobytych uprawnień również z organizacjami partyjnymi w zakładach i zakładowym kierownictwem związków zawodowych. W efekcie tych konfliktów wykształcił się swoisty podział władzy w wielu przedsiębiorstwach: organizacje partyjne zajmowały się ogólną kontrolą polityczną, związki zawodowe - sprawami socjalno-bytowymi, a rady robotnicze - problemami ekonomiczno-produkcyjnymi.

Rady robotnicze były pierwszą formą autentycznego - chociaż posiadającego ograniczone uprawnienia - samorządu pracowniczego w PRL, jednakże formę krótkotrwałą i przez to nie w pełni ukształtowaną i sprawdzoną. Reforma gospodarcza, której składnikiem były rady robotnicze została bardzo szybko zahamowana i cofnięta. Decentralizacja gospodarki i demokratyzacja zarządzania stanowiły zagrożenie dla monopolu władzy aparatu partyjno-państwowego, który podjął zdecydowaną kontrakcję. Ograniczono - samodzielność przedsiębiorstw i zmieniono organizację samorządu pracowniczego w ten sposób, aby podporządkować go administracji i biurokratyzowanemu, kontrolowanemu przez władzę związkom zawodowym. W tym celu utworzone zostały tzw. Konferencje Samorządu Robotniczego /ustawa z dnia 20.12.1958 r./.

W skład KSR wchodzi w sposób automatyczny: rada robotnicza, rada zakładowa związków zawodowych, komitet zakładowy PZPR, zarząd zakładowy organizacji młodzieżowej /lub jego przedstawicieli/ i przedstawicieli NOT. KSR bywa nazywany "sejmem" przedsiębiorstwa, jednakże jest to "parlament", który nie jest wybierany przez załogę i nie podlega jej kontroli.

Wraz z powstaniem KSR struktura "samorządu robotniczego" ogromnie się komplikuje. Obok KSR do "samorządu" wchodzi: narady wytwórcze, oddziały rady robotnicze i rada robotnicza przedsiębiorstwa. Zorganizowany w ten sposób "samorząd robotniczy" posiada od strony formalnej duże uprawnienia:

1. - "uchwala" roczne i wieloletnie plany przedsiębiorstwa,
2. - "bierze udział we współzarządzaniu" przedsiębiorstwem /m.in. ma prawo ustalania kierunków rozwoju przedsiębiorstwa, polityki zatrudnienia, norm pracy, zmian organizacji/,
3. - "sprawuje kontrolę" nad działalnością przedsiębiorstwa, jego polityką płacową, warunkami bhp itp.,
4. - "stanowi forum uzgadniania interesów" różnych grup pracowników przedsiębiorstwa, a także "reprezentuje" interesy ogółu pracowników wobec władz nadrzędnych.

Żadna z tych funkcji "samorządu" nie była i nie mogła być należycie wypełniana. Uniemożliwiały to zarówno zasady, na których oparty jest "samorząd" jak i ukształtowana praktyka jego działalności. W rzeczywistości funkcjonowanie KSR i innych ogniw "samorządu" sprowadza się najczęściej do roli "poganiacza", mobilizującego załogę do wykonywania zadań produkcyjnych. "Samorząd" stał się jeszcze jednym narzędziem kontroli i manipulowania załogą przez administrację, władze partyjne i biurokratyczne związki zawodowe.

Do takiego skutku doprowadziły m.in. następujące przyczyny:
1. Ogromna centralizacja zarządzania gospodarką wykluczała samodzielność przedsiębiorstwa w tych sprawach, które leżały w uprawnieniach "samorządu robotniczego".

Np. ministerstwa i zjednoczenia narzucały przedsiębiorstwom tak wielką liczbę różnorodnych wskaźników, że jakiegokolwiek planowanie w przedsiębiorstwie stało się fikcją. Działalność KSR ograniczała się do zatwierdzania narzuconych planów. Władze zwierzchnie ingerowały również nieustannie w bieżącą pracę przedsiębiorstwa, co uniemożliwiało "samorządowi" realny współudział w zarządzaniu.

2. KSR jako organ niewybieralny nie podlega kontroli ze strony załogi, nie może więc być jej demokratycznym przedstawicielstwem. Jedynym ciałem wybieralnym była rada robotnicza, która jednakże została "obstawiona" w KSR przez zespoły funkcjonariuszy partyjnych, związkowych i kierownictwo zakładu, co skutecznie uniemożliwiała radom reprezentowanie interesów załóg. Powstanie KSR jest początkiem końca rad robotniczych KSR przejmowały uprawnienia rad starając się wyeliminować je z zarządzania przedsiębiorstwem, a w samych radach decydującą rolę zaczęły odgrywać przezydla, złożone w większości z przedstawicieli administracji i kierownictwa.
W konsekwencji rady robotnicze całkowicie utraciły swój demokratyczny, przedstawicielski charakter, straciły zaufanie załóg i ostatecznie ogromna większość z nich została zlikwidowana w połowie lat 70-tych.
3. "Samorząd robotniczy" nie mógł być rzeczywistym samorządem pracowników ponieważ nie miał władzy nad dyrekcją przedsiębiorstwa. Mając znaczne formalne uprawnienia nie posiadał żadnych środków, aby te uprawnienia wyegzekwować od kierownictwa. Z tego powodu uchwały KSR mogły być bezkarnie ignorowane przez dyrekcję i administrację przedsiębiorstw. Zresztą uchwały te rzadko były rozbieżne z oczekiwaniami kierownictwa ponieważ KSR zatwierdzał tylko decyzje przygotowane przez tzw. aktyw przedsiębiorstwa: dyrekcję, sekretarzyKZ przewodniczącego rady zakładowej związków zawodowych i kilku innych zaufanych członków kierownictwa.
4. Manipulowanie "samorządem" przez kierownictwo przedsiębiorstwa polega zwykle na uniemożliwieniu autentycznej dyskusji na KSR /np. poprzez niedostarczanie członkom KSR materiałów będących przedmiotem obrad, reżyserowanie wystąpień na KSR, dobieranie takiej tematyki, która eliminuje z dyskusji robotników, nie zainteresowanych tematem lub nie przygotowanych do jego podjęcia/, na utajnianiu ważnych informacji dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstwa /np. wyników ekonomicznych, stanu gospodarności, szkodliwości warunków pracy dla zdrowia itp./, na obsadzaniu wszelkich funkcji w samorządzie przez ludzi podporządkowanych kierownictwu i eliminowaniu autentycznych działaczy, cieszących się autorytetem wśród załogi itd.
5. "Samorząd robotniczy" w praktyce pełnił przede wszystkim rolę parawanu dla interesów kierownictwa przedsiębiorstwa. Dyrekcje chętnie odwoływały się do - wyreżyserowanych wcześniej przez siebie - uchwał KSR jako argumentu w przetargach ze zjednoczeniem czy ministerstwem w sprawie wakażników planu dla przedsiębiorstwa. Swoje własne stanowisko kierownictwo przedstawiało w ten sposób jako "wolę załogi". Z kolei wobec własnych załóg dyrekcje posługiwały się uchwałami KSR jako argumentem na rzecz wzmocnienia dyscypliny pracy i zwiększenia wysiłku pracowników - też stwierdzając, że jest to "opinia załogi wyrażona poprzez jej reprezentantów".
6. "Samorząd robotniczy" nie mógł oprzeć się manipulacjom dyrekcji i aparatu partyjno-związkowego ponieważ był wyizolowany. Działalność "samorządu" ograniczała się wyłącznie do terenu zakładu, nie było żadnej łączności między samorządami w różnych przedsiębiorstwach, żadnych ciał konsultacyjnych, porozumiewawczych czy koordynacyjnych. Sposób organizacji samorządu uniemożliwiał więc solidarną walkę pracowników różnych przedsiębiorstw, pozostawiał odizolowane samorządy same wobec zorganizowanego aparatu gospodarczego, partyjnego i związkowego będącego częścią całej hierarchii władzy gospodarczej i politycznej.
7. Praktyka manipulowania "samorządem robotniczym" znalazła swoje "uzasadnienie" w swoistej ideologii głoszonej przez administrację. Brak autentycznego udziału pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem przedstawiany bywa jako skutek niskiego poziomu ich wiedzy lub braku zainteresowania. Głosi się, że robotnicy nieinteresują

się funkcjonowaniem zakładu, a także nie rozumieją złożonego mechanizmu ekonomiki przedsiębiorstwa, reguł zarządzania, zasad uczestnictwa w pracy samorządu itp.

Opisany powyżej etap działalności "samorządu robotniczego" należy już do przeszłości. KSR-y zostały odrzucone przez ruch pracowniczy jako skompromitowana pseudosamorządność. O tych niedobrych doświadczeniach powinno się pamiętać poszukując odpowiedzi na aktualnie zadawane pytanie:

Czy warto walczyć o samorząd pracowniczy?

Inaczej mówiąc: czy w samorządności jest coś atrakcyjnego dla pracowników? Czy samorząd daje coś ponad to, co zapewnia "Solidarność"?

Można wymienić wiele argumentów za i przeciw samorządowi pracowniczemu. Jeżeli dyskusja na ten temat ma być autentyczna trzeba skonfrontować ze sobą przynajmniej dwa przeciwstawne stanowiska. Naskikuję je z grubsza wymieniając argumenty aktualne i praktyczne /tzn. odnosząc się do aktualnej sytuacji i odwołując się do bezpośrednich konsekwencji danego stanowiska/.

- Pierwsze stanowisko można nazwać koncepcją obronno-kontrolnych zadań ruchu pracowniczego. Streszcza się one w poglądzie następującym: jako pracownicy nie odpowiadamy i nie chcemy odpowiadać za funkcjonowanie przedsiębiorstwa i gospodarki, natomiast chcemy obrony swoich praw, nie interesuje nas udział w podejmowaniu decyzji - od tego są dyrektorzy i ministrowie - ale walczyć będziemy przeciwko decyzjom naruszającym interesy pracowników nie chcemy udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem i gospodarką, wystarczy nam "Solidarność" i sprawowana przez nią w obronie naszych interesów kontrola nad decyzjami kierownictwa.

Typowe argumenty podnoszone przez zwolenników tego stanowiska są m.in. następujące:

- gospodarka znajduje się w stanie katastrofy nie z naszej winy i będzie znajdowała się w krytycznym położeniu przez długi jeszcze czas, dlatego nasz współudział w zarządzaniu dawałby pretekst, żeby rzucić na pracowników odpowiedzialność za trwający i przeciągający się kryzys gospodarczy, uzdrawianiem gospodarki powinni zajmować się ci, którzy ją w ten stan wprowadzili, do pracowników natomiast należy kontrola nad nimi.
- organizacja i zarządzanie gospodarką znajdują się w stanie chaosu, w gruncie rzeczy nie ma kompetentnego i sensownego kierowania gospodarką - nie powinniśmy więc przystępować do uczestnictwa w tym reżardiaszu, bo żadne współzarządzanie nie jest możliwe, natomiast zostaniemy obciążeni odpowiedzialnością,
- zarządzanie jest sprawą fachowców, wymaga wiedzy ekonomicznej u miejscowości organizatorskich, przeciętny pracownik, np. robotnik, takiej wiedzy nie posiada, nie powinien więc włączać się w sprawy zarządzania, należy dać fachowcom swobodę działania, a następnie oceniać jak wywiązali się z zadań.

Stanowisko przeciwstawne wobec powyższego stwierdza, że wyposażony w duże uprawnienia samorząd jest potrzebny zarówno dla właściwego funkcjonowania całej gospodarki, jak i dla ochrony interesów pracowników. Zwolennicy tego stanowiska podnoszą m.in. następujące argumenty:

- gospodarka polska rzeczywiście znajduje się w katastrofalnym stanie, lecz właśnie dlatego pracownicy powinni wziąć w swoje ręce jej uzdrowienie, administracja gospodarcza tego nie uczyni, bo ani nie jest zainteresowana w przeprowadzeniu autentycznej reformy, ani też nie potrafi naprawić gospodarki, nie ma sensu czekać na nowych, lepszych kierowników administracji gospodarczej z nowymi ideami - występuje ogromna "keruzela" stanowisk, w której przemieszczają się ciągle te same nieudolne osoby,
- gdy pracownicy ograniczają się do obrony swoich interesów i zgłaszania żądań pod adresem kierownictwa przedsiębiorstw czy całej

gospodarki daje to władzom pretekst do przedstawiania pracowników jako ograniczonych egoistów, ludzi nieodpowiedzialnych, godzących w interesy społeczeństwa, władze mają wówczas okazję do głoszenia, że ich polityka jest rozsądna i konstruktywna, a wszelkie niepowodzenia w tej realizacji wynikają z nieumiarkowanych, egoistycznych żądań pracowników /przykładem może być zrzucanie winy za postępujący upadek gospodarczy na strajki/.

- ograniczanie się pracowników do "obrony swoich interesów" i "kontroli nad administracją" bez udziału w zarządzaniu oznacza w istocie przyjęcie roli "straży pożarnej" interweniującej "po fakcie", gdy jakaś decyzja została już przygotowana lub nawet podjęta, w ten sposób interesy pracowników są gorzej chronione, niż gdyby od początku mieli oni wpływ na przygotowanie danej decyzji - a do tego potrzebny jest właśnie samorząd,
- ograniczanie się pracowników do działalności obrotowo-kontrolnej bez udziału w zarządzaniu utrwalałoby swoisty podział klasowy społeczeństwa polskiego: na klasę pracowników występujących wyłącznie jako krnąbrna, co prawda, lecz podporządkowana siła robocza i na klasę pracodawców, gospodarzy państwa, faktycznych właścicieli gospodarki,
- twierdzenie, że szeregowi pracownicy nie posiadają umiejętności organizatorskich nie jest prawdziwe, ponieważ te umiejętności ujawniały się chociażby w trakcie strajków - strajk jest niekiedy równie skomplikowaną operacją jak organizacja produkcji, natomiast braki wiedzy ekonomicznej czy prawnej pracownicy zorganizowani w samorządach będą mogli kompensować poprzez wynajmowanie odpowiednich fachowców-ekspertów.

Sądę, że powyższe argumenty są bardziej przekonujące niż opinie zwolenników powstrzymywania się od udziału w zarządzaniu - jednakże wtedy tylko, gdy spełniony zostanie zasadniczy warunek: gdy samorząd pracowniczy będzie miał bardzo szerokie uprawnienia i oparły będzie na demokratycznych zasadach.

Pojawia się więc kolejne pytanie:

Czy jest możliwy autentyczny samorząd pracowniczy w polskiej gospodarce ?

Trzeba pamiętać, że rzeczywisty samorząd pracowniczy oznacza przejęcie istotnej części uprawnień, części władzy od państwowej biurokracji gospodarczej posiadającej dotychczas monopol zarządzania. Byłoby to więc faktyczne osłabienie pozycji tej grupy społecznej. Biurokracja - umownie nazywam w ten sposób aparat partyjno-państwowy kierujący gospodarką i państwem - to w istocie odrębna klasa społeczna czerpiąca ze swojej władzy wiele osobistych korzyści, świadoma własnych interesów, zorganizowana i potrafiąca bronić swoich interesów. W historii żadna klasa nie oddawała władzy i przywilejów bez walki. Można spodziewać się zatem, że próby wprowadzenia autentycznego samorządu pracowniczego będą napotykały zdecydowany opór biurokracji różnych szczebli od centralnego kierownictwa gospodarki do kierownictwa przedsiębiorstw. Wskazują na to doświadczenia: zlikwidowanie rad robotniczych, hamowanie reform gospodarczych itd. Można oczekiwać, że idea samoprzedności nie będzie zwalczana wprost - jest na to zbyt popularna i uzasadniona - lecz będzie redukowana do koncepcji tzw. "współzarządzania" czy "współuczestnictwa" /sprowadzanie samorządu do roli ciała "opiniotwórczego" bez rzeczywistych uprawnień zarządzających/, które przed jej później doprowadziłoby samorządy na taką pozycję w jakiej znajdowały się KSR-y.

W tej sytuacji szanse na wprowadzenie autentycznego samorządu pracowniczego zależą od tego, czy pracownicy zorganizowani w "Solidarności" podejmą konsekwentną walkę o taki samorząd.

Sukces w tej batalii nie będzie możliwy, moim zdaniem, bez osiągnięcia dwóch celów. Pierwszym z nich jest wprowadzenie całościowej i radykalnej reformy gospodarczej, w której załogi przedsiębiorstw otrzymałyby prawo do nieskrępowanego odgórnymi nakazami gospodarowania powierzonym im ma-

jętkiem produkcyjnym. Przedsiębiorstwo jest miejscem, w którym powinna działać podstawowa komórka samorządu pracowniczego - bez ekonomicznej samodzielności przedsiębiorstwa nie jest możliwe samorządne kierowanie jego sprawami przez załogę. Wokół problemu samodzielności przedsiębiorstwa i ograniczenia uprawnień centralnego zarządu gospodarką toczy się w kraju spór, w którym stawka jest bardzo wysoka - jest nią szansa na autentyczną samorządność pracowniczą.

Lecz ta szansa nie zależy wyłącznie od decentralizacji władzy gospodarczej. Nawet w sytuacji zasadniczej samodzielności przedsiębiorstw, samorządy, które ograniczyłyby swoją działalność do ram przedsiębiorstwa, przeszłyby zapewne tę samą ewolucję, którą przeszły niegdyś rady robotnicze. Samorządy wyizolowane, pozbawione kontaktów i współpracy między sobą, zamknięte wyłącznie w granicach przedsiębiorstwa nie oparłyby się zapewne naciskowi ze strony administracji i zostałyby podporządkowane dyrekcjom i komitetom partyjnym. Nie jest pewne, czy nawet "Solidarność" byłaby w stanie zapobiec typowej degeneracji samorządu - "atomu".

Pojawia się więc drugi cel w batalii o autentyczny samorząd pracowniczy. Jest nim wprowadzenie samorządów i ich reprezentacji na wszystkich szczeblach zarządzania gospodarką, a także rezbudowa poziomych powiązań między samorządami. Nie jest w tej chwili wiadome ile szczebli będzie liczyła struktura zarządzania gospodarką /np. czy będą zjednoczenia, czy zachowane zostaną ministerstwa/, lecz niezależnie od tego jest potrzebne przyjęcie zasady, że samorządne reprezentacje pracowników powinny powstać na wszystkich szczeblach, które będą istniały - a więc również przy zjednoczeniach /lub zgrupowaniach przedsiębiorstw/, przy ministerstwach /lub centralnym zarządzie gospodarki/, a także w Sejmie. Potrzebna jest również pozioma współpraca samorządów w regionie lub branży.

Istnieją inne jeszcze - poza wymienionym - argumenty przemawiające za rezbudowaną pionowo i poziomą strukturą samorządów pracowniczych:

- We współczesnej gospodarce możliwości zaspokojenia interesów pracowników każdego przedsiębiorstwa zależą nie tylko od tego, jak wielkie się przedsiębiorstwo, lecz przede wszystkim od tego, jak funkcjonuje całość gospodarki, zatem samorządy nie mogą zamykać się w ramach poszczególnych przedsiębiorstw, niezbędne jest samorządne zarządzanie przez pracowników całością gospodarki;
- Nawet jeżeli nastąpi radykalna decentralizacja zarządzania, to i tak decyzje będą zapadały na różnych szczeblach; również poza przedsiębiorstwem /np. decyzje wyznaczające tzw. ekonomiczne parametry dla działalności przedsiębiorstwa/, gdyby samorząd istniał tylko w przedsiębiorstwie, to samorządność pracowników sięł rzeczy byłyby radykalnie ograniczona, bo gdzieś wyżej, w ministerstwie /centralnym zarządzie itp./ zapadałyby decyzje poza jakimkolwiek wpływem pracowników /tego wpływu nie zapewni "Solidarność", która jako związek zawodowy nie może angażować się bezpośrednio w sprawy zarządzania/.
- Trzeba pamiętać, że w wielu sytuacjach konfliktów w gospodarce pracownicy będą mieli przeciwko sobie biurokrację partyjną-państwową, a więc przeciwnika zorganizowanego w skali kraju, żeby wygrać walkę o to, kto będzie rzeczywistym gospodarzem społecznej własności, pracownicy powinni być również zorganizowani w całości, w skali kraju - nie tylko poprzez "Solidarność", lecz również poprzez system powiązań ze sobą samorządów.
- Wiele i współdziałanie między samorządami potrzebne są również po to, aby stworzyć forum dla uzgadniania interesów różnych załóg i wypracowania wspólnego interesu gospodarki i społeczeństwa, gdyby istniały tylko odizolowane samorządy w przedsiębiorstwach stwarzałyby to ryzyko, że będą się one zajmowały głównie obroną grupowych interesów załóg, nawet kosztem interesu całego społeczeństwa.

Uzasadniana w ten sposób pozioma i pionowa organizacja samorządu pracowniczego wymaga jeszcze jednego ogniw. W gospodarce zawsze

będą podejmowane decyzje dotyczące całości /np. narodowy plan gospodarczy, zmiany w organizacji gospodarki, pułap inwestycji, poziom zakażenia itd/. Tego rodzaju decyzje wyznaczają możliwości funkcjonowania wszystkich ogniw gospodarki, zatem sprawą najwyższej wagi jest zapewnienie pracownikom rzeczywistego wpływu na kształt tych decyzji. Odpowiednim forum takiego wpływu byłby Sejm, jako najwyższy organ przedstawicielski społeczeństwa. /Oczywiście rola, jak i zasady powoływania oraz działania Sejmu powinny być zmienione, aby nadać temu organowi realną najwyższą władzę i demokratyczny charakter/. Logicznym ukoronowaniem całej struktury samorządu pracowniczego byłoby wprowadzenie reprezentacji samorządów do Sejmu. W Sejmie powinna powstać, moim zdaniem, specjalna izba - Izba Pracownicza, złożona z delegatów samorządów i związków zawodowych. Reprezentowałaby ona w najwyższym organie państwowym interesy pracowników, mając prawo zgłaszania inicjatyw ustawodawczych oraz prawo weta wobec wszelkich ustaw mogących naruszyć interesy pracowników. Na koniec tego szkicu o szansach samorządu pracowniczego należałoby postawić pytanie:

Czym powinien zajmować się samorząd?

Jeżeli miałby to być autentyczny samorząd pracowniczy, powinien to być samorząd pełny: nie może on ograniczać się do "współzarządzania" gospodarką, lecz po prostu zarządzać nią. Organy samorządu powinny zatem posiadać pełnię władzy gospodarczej: prawo do określania strategii rozwoju przedsiębiorstw, gałęzi - a poprzez Sejm - całej gospodarki, prawo do formułowania planów rocznych i wieloletnich, prawo do określania struktury organizacyjnej przedsiębiorstw, ich zrzeszeń i całej gospodarki, prawo do określania zasad wynagradzania, podziału zysku i funduszy itd. Warunkiem władzy gospodarczej samorządu jest również prawo do powoływania w drodze konkursów dyrektorów przedsiębiorstw, a także prawo do akceptacji bądź odrzucania kandydatów na kierownicze stanowiska na wyższych szczeblach zarządzania gospodarką. Uprawnienia administracji gospodarczej polegały na tym systemie na bieżącej realizacji zadań stawianych przez samorządy, pod systematyczną kontrolą i oceną ze strony samorządów. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: samorząd autentyczny to nie tylko samorząd wyposażony we władzę, lecz również samorząd demokratyczny. Jeżeli ma on być autentyczną reprezentacją pracowników powinien być - na każdym szczeblu - ciałem złożonym wyłącznie z wybranych w sposób demokratyczny przedstawicieli, którzy odpowiadają przed wyborcami, składają im sprawozdania i mogą być w każdej chwili odwołani, jeżeli wyborcy uznają to za konieczne.

We wstępie tego szkicu zapisałem dwa aktualne pytania dotyczące samorządności pracowniczego i próbowałem następnie odpowiedzieć na nie. Być może nie wszyscy czytelnicy zostali przekonani, że o samorząd warto walczyć. Być może zarysowany tu wizerunek samorządu wyda się komuś utopijnym, nierealistycznym. To wszystko jest kwestią dyskusji - a przedstawione tu uwagi mają do takiej dyskusji zachęcać.

NAGRODA W ROTTERDAMIE W styczniu 1981 r. film "Robotnicy'80" otrzymał pierwszą nagrodę jako najlepszy film polityczny na festiwalu w Rotterdamie. Ciekawostka: Rząd PRL odmówił organizatorom festiwalu dostarczenia kopii, korzystano więc z kopii prywatnej Papieża. Realizatorzy filmu - Petrycki i Chodakowski, nie dostali zezwolenia na wyjazd na festiwal i dopiero interwencja min. Ciołka sprawiła, że otrzymali paszporty. Nie jest to zresztą pierwszą nagrodą dla "Robotników'80", informacji na ten temat nie sposób jednak znaleźć nawet w fachowej prasie. /inf. wł./.

Z informacji uzyskanych od KKP pracowników filmu dowiadujemy się, że za sprzedaż filmu "Robotnicy'80" za granicę w styczniu, Polska mogłaby otrzymać kwotę wystarczającą na pokrycie kosztów dwuletniego importu filmów z zachodu. Podobnie gdyby film ten był szeroko rozpowszechniony w kraju, wpływ z tego tytułu wystarczyłby na pokrycie 3/4 kosztów produkcji i istnienia polskiej kinematografii. /inf. wł./.

Za "Solidarnością Słupską" Nr 16 z 21 kwietnia 1981 r.

Zjednoczenie Budownictwa Górniczego
do
ministra Głanowskiego

W imieniu Zjednoczeniowej Komisji Robotniczej NSZZ "Solidarność" przy ZBG w Katowicach zgłaszamy sprzeciw wobec stosowanych dotychczas praktyk przez Pana Ministra. Dotyczy wynagrodzenia pracowników za pracę w wolne soboty /kiełbasa, premia/. Praktyki te uściszcją godności górników, którzy i tak pracują z oddaniem na rzecz naszej ojczyzny. Praktyki stosowane przez Pana Ministra, jako przedstawiciela Rządu, pozostają w jaskrawej sprzeczności z oficjalnie deklarowaną reglamentacją mięsa i artykułów spożywczych. Uważamy, że nie należy dzielić górników na dwie grupy. Jeżeli dajemy jednemu, to zadajemy panu pytanie - skąd to się bierze, a jeżeli już jest, to podzielmy to na wszystkich i odwołując się do elementarnych zasad, żądamy pełnej wyczerpującej informacji na ten temat.

Zjednoczeniowa Komisja Robotnicza
przy Zjednoczeniu Budownictwa Górniczego
NSZZ "Solidarność"

Katowice, dnia 14.04.81 r.

WOLNA SOBOTA.



KZ NSZZ "Solidarność" przy Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Łęcznej stawia kategorycznie sprzeciw przeciwko wystąpieniu obywatela ministra Górnictwa Mieczysława Głanowskiego, które miało miejsce na kopalni "Bogdanka" w dniu 14.04.1981 r.

Cytuje wypowiedź pana ministra Głanowskiego w sprawie wolnych sobót: "... jeżeli wam się nie chce pracować w wolne soboty i niedziele, to ja sprowadzę sobie górników z Jugosławii....".

Należałoby sprowadzić pana ministra z obłoków na ziemię. Górnictwo w PRL nie jest prywatnym folwarkiem pana ministra Głanowskiego. Chcemy przypomnieć panu ministrowi, że obowiązuje nas wszystkich Porozumienie Jastrzębskie z dnia 3.09.1980 r., zatwierdzone przez Sejm PRL.

S O C J A L I Z M

Musimy wydobyć na jaw etyczną treść idei socjalizmu - idei tak dziś wieloznacznej. Socjalizm bowiem zaimprowizował się teorią rozwoju społecznego, był propozycją etyczną dla ludzi, którym nie był obcy los innych, zwłaszcza los ludzi pracy. Jeszcze dziś w chwilach konfliktów społecznych, treści etyczne usuwają w cień taką czy inną socjalistyczną teorię - ekonomię, teorię władzy, rewolucji - by w pełnym świetle utrzymać społeczne imperatywy moralne. Imperatywy te mają istotne znaczenie w odrzucaniu i przyjmowaniu konkretnych socjalistycznych doktryn.

Chodziło i chodzi w socjaliźmie o zbudowanie takiego systemu społeczno-gospodarczego, w którym - mówiąc ogólnie i wskazując najpierw na etyczną intencję ruchu - stosunek człowieka do ziemi i wszystkich jego bogactw, zwłaszcza służących rozwojowi życia, nie byłby niepokonaną przeszkodą w zajęciu braterskiej postawy wobec drugiego człowieka. Etyczna intencja socjalizmu jest więc w skrócie taka: gdy jedni mają zbyt dużo chleba a inni cierpią głód, nie może między nimi panować miłość i zgoda. Kiedy już człowiek znajdzie właściwą postawę wobec bogactw tej ziemi i zdola sprawiedliwie podzielić chleb, znikną powody wojen i sporów. Socjalizmowi chodzi więc o to, by stworzyć obiektywne warunki możliwości rozwoju międzykudzkiego braterstwa. Najpierw ustalmy właściwy stosunek do bogactw tej ziemi a potem przyjdzie czas na miłość i zgodę. To, co obiektywne, winno poprzedzać to, co subiektywne, bo "byt określa świadomość".

Na teoretyczno-naukową treść idei socjalizmu składa się kilka tez. Pierwsza dotyczy znaczenia pracy dla rozwoju człowieka. Człowiek - głębszą socjalistyczną teorię - staje się pełnym człowiekiem w pracy i poprzez pracę. Właśnie dlatego wszelkie zakłócenia i zaburzenia procesów pracy okazują się zaburzeniami procesu tworzenia człowieka. Podstawową formę zaburzenia procesu pracy jest wyzysk pracy. Walka z wyzyskiem jest więc głównym zadaniem ludzi, jest formą walki o ich prawdziwe człowieczeństwo. "Nieprawdziwy" system pracy rodzi "nieprawdziwych" ludzi. To jedna z pierwszych zasad teorii. A inne są takie: kluczową rolę w budowie prawdziwego systemu pracy odgrywa proletariatus przemysłowy. Proletariat jest nisicielem siły i prawdy. Ma on w rękach wszystkie środki potrzebne do dokonania przewrotu społecznego i wie najlepiej, co znaczy krzywda społeczna i jak się z niej wyzwalać. Cóż powinien czynić proletariatus? Powinien on - i tu dochodzimy do praktycznych, politycznych zasad socjalizmu - dokonać wyłączenia środków produkcji z rąk prywatnych posiadaczy i uczynić je własnością wspólną. Głównym źródłem wyzysku pracy jest bowiem prywatne posiadanie środków produkcji /fabryk, kopalń, ziemi/.

Ten ostatni punkt trzeba właściwie rozumieć. Uspołecznienie środków produkcji nie jest celem samym dla siebie. Nie po to uspołeczniamy kopalnię, by ludziom dać satysfakcję, że są jej współwłaścicielami, ale po to, by im dostarczyć potrzebną ilość węgla na zimę. Idea podstawowa jest prosta: uspołeczniamy środki produkcji w taki sposób i o tyle, o ile jest to potrzebne do społecznego użycia owoców produkcji. Nie uspołeczniamy pisarzom piór a malarzom pędzli, bowiem owoce ich pracy są i tak "dla wszystkich". Celem uspołecznienia jest zaspokojenie potrzeb. Gdy cel nie daje się osiągnąć, mądry przestaje strzelać do celu.

Socjalizm nie jest nurtem jednolitym. Można wyróżnić w nim co najmniej dwa przeciwstawne kierunki: socjalizm otwarty i socjalizm zamknięty. Przedstawiciele socjalizmu otwartego sądzą, że ich teoria jest podatna na nowe modyfikacje, stosownie do zmieniających się warunków. Już z samego wcielania socjalizmu w życie można wiele o socjaliźmie się nauczyć. Przedstawiciele socjalizmu zamkniętego uważają, że teoria socjalizmu jest teorią zasadniczą wykonaną, nie pozostaje więc nic innego jak wcielić ją stopniowo w życie. Doświadczenia stąd wynikające nie wnoszą już nic istotnego do teorii. Są co najwyżej jej zewnętrznym uzupełnieniem.

A. Lepiej zrozumieć różnicę między socjalizmem zamkniętym a otwartym, przyjrzyjmy się pokrótce sporom, jakie powstają między nimi. Nie możemy wchodzić zbyt daleko w szczegóły. Dotknijmy zatem jednej tylko koncepcji - koncepcji wyzysku pracy. Z koncepcją wyzysku wiąże się ściśle sprawa strajku i prawa do strajku. Koncepcja wyzysku pracy jest kluczem do myśli socjalizmu. Mając w ręku ten klucz, lepiej zrozumimy istotny sens tego, tak znaczącego w naszym życiu nurtu myślowego. Rzeż w tym, że inną koncepcję wyzysku i inną koncepcję strajku posiada socjalizm zamknięty a inną socjalizm otwarty.

1. Powiedzieliśmy sobie: zadaniem socjalizmu jako ruchu społecznego jest zniesienie wyzysku pracy. Zniesienie wyzysku ma się dokonać przez zniesienie prywatnego posiadania środków produkcji. Lecz oto powstaje pytanie: czy po zniesieniu prywatnego posiadania środków produkcji znika wszelki wyzysk pracy, czy też jedynie niektóre jego formy? Odpowiedź na to pytanie zależy od teorii wyzysku, od jego definicji. Można tak zdefiniować wyzysk, że wyniknie stąd odpowiedź pozytywna: po zniesieniu prywatnego posiadania środków produkcji nie ma już wyzysku. Przy innej definicji wyzysku odpowiedź może być inna, np. że znikają jedynie niektóre jego formy a inne pozostają. Socjalizm zamknięty skłania się ku pierwszej odpowiedzi, socjalizm otwarty skłania się ku drugiej.

Wyobraźmy teraz sobie, że jakaś grupa robotników uważa, iż padła ofiarą wyzysku już po zniesieniu prywatnej własności środków produkcji. Ludzie mają świadomość wyzysku. Polega ona, jak wyjaśniałem poprzednio (por. odcinek 4 i 5 cyklu), na tym, że ludzie pracy cierpią w pracy i przez pracę z winy drugiego człowieka (np. zarządzającego pracą), a nie z powodu naturalnego oporu tworzywa. Wierzą, że ich cierpienie jest niepotrzebne, łatwo usuwalne. Mimo to nie dają się ono usunąć. Czym jest taka świadomość wyzysku dla socjalizmu otwartego a czym dla socjalizmu zamkniętego?

Dla socjalizmu otwartego świadomość wyzysku jest dodatkowym motywem pogłębienia dotychczas obowiązującej teorii wyzysku. Dopuszcza się tu myśl, że mogą istnieć rozmaite formy wyzysku. Znosząc najbardziej jaskrawe i okrutne jego formy, nie zaiatwiamy sprawy do końca. Stale potrzebna jest czujność. Socjalizm to przede wszystkim ta czujność. Gdy więc jakaś grupa robotników jest przekonana, że pada ofiarą wyzysku, wynika stąd nowe zadanie dla rozbudowania teorii. Dla socjalizmu zamkniętego rzecz przedstawia się inaczej. Dopuszcza on jedynie możliwość jednej formy wyzysku - tej, która wynika z prywatnego posiadania środków produkcji. Gdy więc robotnicy już po zniesieniu prywatnego posiadania środków produkcji dochodzą do przekonania, iż są wyzyskiwani, znaczyć to będzie dla socjalizmu zamkniętego, iż padli ofiarą jakiegoś złudzenia, jakiejs iluzji. Świadomość ich nie odbija prawdziwość obiektywnej rzeczywistości. Dla teorii nie wynika stąd nic. Dodatkowe zadania stają przed propagandą.

2. W ścisłym związku ze sprawą wyzysku stoi sprawa strajku - prawo do strajku. Strajk jest, jak wiemy, dobrowolnym powstrzymaniem się robotników od pracy społecznie koniecznej lub co najmniej pożytecznej. Strajk to podstawowa broń robotnika przeciwko wyzyskowi. W systemie kapitalistycznym strajk jest czymś naturalnym i zrozumiałym. Robotnicy, nie będąc właścicielami środków produkcji, "czują się obco" w swej pracy, stąd stała możliwość strajku. A jak jest po zniesieniu własności prywatnej?

Socjalizm zamknięty nie dopuszcza możliwości strajku po zniesieniu prywatnej własności środków produkcji. Teraz sami robotnicy są właścicielami fabryk. Czy można strajkować przeciwko samemu sobie? Skoro nie ma już wyzysku, jak może być strajk? Motywem strajku magłaby być jedynie iluzoryczna świadomość wyzysku.

Socjalizm otwarty widzi tę sprawę inaczej. Sens strajku może być różny, zależy to od konkretnych okoliczności. Zniesienie prywatnej własności środków produkcji stwarza obiektywne warunki do zniesienia jedynie niektórych, najbardziej okrutnych form wyzysku pracy. Nie wyklucza to innych odmian wyzysku, bardziej ukrytych. Straj nie jest więc z góry wykluczony.

Robotnicy mogą protestować przeciwko rozmaitym formom "nadużyć pracy" np. przeciwko pozbawianiu ich owoców własnej pracy. Cóż robotnikowi z tego, że jest współwłaścicielem kopalni, jeżeli nie może być właścicielem wiaderka węgla? Protest taki wcale nie musi być wyrazem faktu, że człowiek czuje się obco w swej pracy, lecz może wyrażać pragnienie by był do końca gospodarzem środków produkcji. Jeśli socjalizm podlega procesowi rozwoju, można sobie wyobrazić strajk w imię przyspieszenia rozwoju na jakimś konkretnym odcinku. Tak w każdym razie widzę sprawę socjalizm otwarty.

3. Mamy więc dwie przeciwne interpretacje tych samych zjawisk. Dla jednych świadomość wyzysku jest iluzją, dla innych stanowi przejaw obiektywnej rzeczywistości. Dla jednych strajk jest czymś zasadniczo niedopuszczalnym, dla innych czymś możliwym a nawet pożądanym - w pewnych oczywiście warunkach. Spór między socjalizmem otwartym, a socjalizmem zamkniętym jest częścią naszej historii. Oczywiście, nikt z nas nie musi włączyć się w ów spór, jeśli nie chce się w tej sprawie kompetentnym. Każdy powinien go jednak rozumieć. Inaczej nie zrozumie sensu naszej codzienności.

W tym punkcie rodzi się jeszcze jedno pytanie. Mówiliśmy wyżej o socjalistycznym ethosie - jaki jest stosunek tego ethosu do ethosu chrześcijańskiego? Jaki jest stosunek etycznej inspiracji socjalizmu do etycznej inspiracji chrześcijaństwa? Pytaniem tym dotykamy ostatnich źródeł doktryny.

Trzeba powiedzieć: zachodzi głęboka różnica, ale nie ma tu sprzeczności. Co znaczy, że nie ma sprzeczności? Znaczy: mamy do czynienia z dwoma ethosami, różnymi ethosami - nie jest jednak tak, żeby jeden z nich głosił "zło" a drugi "dobro". Nie wolno mylić różnicy między tym, co etyczne, a tym, co nietyczne z różnicą między tym, co etyczne na jeden sposób, i tym ci etyczne na inny sposób. Nie każda różnica musi być sprzecznością.

Socjalizm sugeruje: należy zacząć od uporządkowania stosunku człowieka do bogactw tej ziemi /środków produkcji/, bowiem to, co obiektywne, idzie przed tym, co subiektywne. Konkretnie: najpierw trzeba znieść własność prywatną i zaprowadzić słuszny podział dóbr. Cel ten osiągamy poprzez spór i walkę z właścicielami bogactw. Chrześcijaństwo głosi, że początek powinien być inny: należy zacząć od uporządkowania stosunku człowieka do człowieka, od zaprowadzenia ładu miłości. To, co subiektywne, idzie przed tym, co obiektywne. Sprawiedliwość jest owocem miłości. Jeśli nie zdołam porozumieć się z drugim, popadnę w wieczne "oko za oko, ząb za ząb" i moja pozorna sprawiedliwość może się okazać owocem mojego mojego okrucieństwa. Właściwy stosunek do rzeczy tego świata jest projekcją wynikającą z właściwego stosunku do drugiego człowieka. Jeśli znika doświadczenie "my ludzie", znika doświadczenie, że ciś jest "nasze". Łatwo wkroczyć na drogę walki i rewolucji, ale jak z niej wyjść?

Jak widać, podejścia są różne. Różne podejścia otwierają możliwość wzajemnego ubogacenia się. Poprzez różnice przebiega też to, co wspólne: jedni i drudzy chcą uszczęśliwić człowieka. To paradoksalne, jak się stało, że dotąd tak często tych dwóch ethosów uszczęśliwianie człowieka przyniosło mu więcej smutku niż radości. Kto w takich razach okazywał się zdrajcą swego ethosu?

Ks. Józef Tischner